„Hałas” w „Lalkach”. O tym spektaklu będzie głośno w całym kraju – pisze Robert Migdał **str. 2**

FOT. RAFAŁ WORTOLEC/WTL

Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko. Rynek pozostaje bez realnej ochrony... **str. 9-12**

BIZNES

Wtorek
21.04.2026
Nr 92

Gazeta WROCŁAWSKA

www.gazetawroclawska.pl
Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

„Czarny tydzień”. Ruszył wielki protest medyków ze szpitali powiatowych **str. 4**

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Wojsko i inne służby na ulicach? Spokojnie, to tylko wielkie ćwiczenia **str. 3**

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ Izraela przeprasza **str. 7**

FOT. X

SPORT

Śląsk Wrocław: aby awansować, trzeba jeszcze wygrywać. Liczymy punkty **str. 16**

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Polska i Francja: to jest przyjaźń czy tylko interesy?

Z okazji Dnia Przyjaźni między krajami premier Donald Tusk spotkał się z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem. Rozmawiali m.in. o parasolu atomowym Francji nad Polską **str. 6**

Nr ISSN 2353-6152 Nr indeksu 350-206

Dlaczego futbol ma u nas wszystko? Centrum sportu tylko dla piłkarzy **str. 2**

KOMUNIA ŚWIĘTA 2026 STROJE, PRZYJĘCIE, TORT - ILE TO KOSZTUJE

Najpierw sakrament, a później prezenty

Elżbieta Węgrzyn
elzbieta.wegrzyn@polskapress.pl

Sakrament Pierwszej Komunii Świętej to przeżycie dla dzieci i wyzwanie, także finansowe, dla ich rodzin. Na jakie wydatki muszą się przygotować rodzice, jakich „ukrytych kosztów” mogą być nieświadomi, a jakich prezentów oczekiwać mogą dzieci?

Pierwsza Komunia to dla rodziców, chrzestnych oraz dalszej rodziny duże przedsięwzięcie logistyczne i niemały wydatek. Wskazujemy, na jakie wydatki trzeba się przygotować i jakich prezentów mogą oczekiwać dzieci. Podpowiadamy też, „ile dają w kopercie” chrzestni, ciocie i babcie.

Spotkanie dla najbliższej rodziny trzeba przewidzieć na przynajmniej 10 osób (rodzice, dzieci, dziadkowie, chrzestni) i zarezerwować lokal o wiele wcześniej, o ile nie planujemy imprezy w domu. Cena przyjęcia za osobę w lokalu (tzw. talerzyk) w 2026 r. to średnio 190-350 zł, często obejmujące obiad, deser i zimną płytę. Kwota 200 zł/os. nie obejmuje ciasta i ewentualnych napojów wyskokowych. Tort na zamówienie kosztuje od ok. 200 zł za kilogram.

W przypadku przyjazdu chrzestnych z małżonkami i rodzeństwa rodziców z małżonkami, a także pradziadków i najbliższych przyjaciół mamy już spotkanie 20 osób. W przypadku dużych rodzin przyjęcie komunijne dotyczy 35-40 osób.

Dziecko idzie do komunii odświętnie ubrane. Uszycie alby komunijnej indywidualnie - dla dziewczynki kosztuje od 350 zł - dla chłopca od 270 zł. Jeśli w parafii postawiono na dowolność, to garnitur dla chłopca i sukienka dla dziewczynki kosztują od 450 zł wzwyż (kwotę tę można uznać dziś za absolutne minimum).

Do stroju potrzebne są dodatki: buty (od 80-350 zł), ciepła pelerynka (od 50 do ok. 150 zł), bielizna i białe rajstopy (ok. 100 zł), wianek (90-170 zł), rękawiczki, torebka oraz dekoracja na świecę.

Do tego dochodzi fryzjer: strzyżenie chłopca kosztuje średnio 40 zł, dziewczynki - minimum 60 zł.

Czytaj dalej na str. 5

FOT. 123RF

Przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej jest procesem wkraczania dziecka do wspólnoty religijnej

eprasa.pl f3cd05fe88

AUTOPROMOCJA 0011227934

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Wrocławska 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

Jutro w naszej gazecie **Strona Zdrowia**

Pierwsze śniadanie to naprawdę obowiązkowy posiłek, który pomaga chronić organizm przed rozwojem wielu chorób i wpływa na lepszą koncentrację.

Dogrywka. Jakub Guder, szef red. sportowej

DLACZEGO FUTBOL MA U NAS WSZYSTKO?

Nareszcie! Po wielu latach deklaracji, projektów, zapewnień rusza budowa Wrocławskiego Centrum Sportu na Żernikach. Chociaż przepraszam - wygląda na to, że będzie to jedynie Wrocławskie Centrum Piłki Nożnej.

W pierwszym etapie ma powstać pełnowymiarowe, kryte balonem boisko piłkarskie. W następnych - kolejne 11 boisk, w tym trzy ze sztuczną murawą. No i patrząc z perspektywy Śląska Wrocław - to rozwiązanie idealne. Młodzież będzie mogła nareszcie trenować w jednym miejscu, blisko stadionu Tarczyński Arena i klubowych biur. Koniec z wynajmowaniem płyt gdzie popadnie i graniem ligowych meczów w Długołęce czy Kobierzycach!

Ten medal ma jednak dwie strony. Gdy tylko pojawił się temat budowy takiego obiektu na Żernikach, słyszeliśmy, że ma to być miejsce nie tylko dla piłkarzy, ale przede wszystkim dla Wrocławian. To nie ma być obiekt zamknięty. Dostęp przysługuje każdemu, także - jak rozumiem - innym futbolowym szkółkom. Szkoda jednak, że dziś projekt nie bierze pod uwagę innych sportów. Wiecie ile jest dziś pełnowymiarowych, 400-metrowych tartanowych bieżni lekkoatletycznych we Wrocławiu? Zero. A ilu Dolnoślązaków powołano do reprezentacji Polski na ostatnie halowe mistrzostwa świata w lekkoatletyce, których gospodarzem był Toruń? Zero. Dlaczego zatem jedno z tych jedenastu boisk nie mogłoby służyć tylko i wyłącznie Królowej Sportu? Gdzie my mamy szukać tych olimpijskich medali? Bo przecież nie w piłce nożnej. Tu wchodzimy znów w ery ciemne mając na horyzoncie zakończenie kariery przez Roberta Lewandowskiego. To się nie zmieni niezależnie od tego, czy we Wrocławiu wybudujemy 11 czy 111 nowych boisk. Idąc dalej - niech kolejna murawa będzie dla rugbystów czy futbolistów. Dlaczego nie?! Wszakże futbol flagowy zadebiutuje na igrzyskach za dwa lata.

Piłka to sport, który zawsze będzie porywać tłumy, lecz - na litość boską! - są też inne dyscypliny na świecie. Pomyślmy o tym, jeśli marzymy, by na igrzyskach częściej grali Mazurka Dąbrowskiego. ©℗

W sytuacjach, które dziś wydają ci się absolutnie bez wyjścia, jutro odkryjesz wyjście. Dlatego nie podejmuj pospiesznych, desperackich decyzji.

Adam Boniecki, „Vademecum"

JAK NIE ŁADOWAĆ ŁODZI

Przez ponad 4 godziny strażacy próbowali wyciągnąć z wody samochód osobowy w Rakowicach Małych (powiat lwówecki). Auto wraz z przyczepką zsunęło się do Jeziora Rakowickiego. Żeby wydobyć nissana z jeziora, potrzebna była wyciągarka.

Jak przekazują strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Lwówku Śląskim, samochód zsunął się do wody podczas próby załadunku łodzi. Podobny los spotkał przyczepkę, służącą do jej transportu. **KK**

FOT. KP PSP LWÓWEK ŚLĄSKI

KULTURA

„Hałas" - o tym spektaklu będzie głośno w całej Polsce, jestem tego pewien

Robert Migdał
robert.migdal@polskapress.pl

„Lubię cię! Lubię cię! Lubię cię". „A czy ty mnie lubisz? Lubisz mnie?" - wykrzykuje, w jednej ze scen, do głównego bohatera przedstawienia, literka „F" z biało-niebieskiego logo Facebooka. Gdyby mnie zapytała, czy „Hałas" - najnowsza premiera we wrocławskich Lalkach mi się podobała, bez wahania bym odpowiedział: „Lubię to" i dodałbym Facebookową ikonkę serduszka. A powodów jest kilka...

Większość z nas żyje w nieustannym biegu (dom-szkoła-praca-zakupy-dom), wiecznie jesteśmy gdzieś spóźnieni, bo mamy milion spraw na głowie. Nerwówka w ciągu dnia, galop myśli w nocy (często bezsennej).

Towarzyszy nam wieczny pośpiech, a na dodatek wszechobecny hałas - głośni sąsiedzi, gwar ulicy, dzwoniące telefony, w których „pikają" też alerty o kolejnych SMS-ach...

Na dodatek sami fundujemy sobie nerwowo-hałasową, pełną niezdrowych bodźców jazdę bez trzymanki: siedzimy godzinami w smartfonach, na „fejsbukach, tiktokach, instagramach i łotsapach", piszemy i wysyłamy dziesiątki mejli (tyle samo odczytując). Nie dajemy sobie odpocząć. Nie dajemy odpocząć głowie, myślom. Ba. Nie umiemy już normalnie oddychać - spokojnie, wyciszająco, na luzie. Oddychamy też szybko...

ZDJĘCIA AUTORSTWA RAFAŁA WORTOLCA/WTL

Dlatego spektakl Agaty Kucińskiej (na motywach książki Małgorzaty Halber) we Wrocławskim Teatrze Lalek to taka szczepionka na to, co sobie sami robimy. Na to, co funduje nam głośny, otaczający świat. Recepta: „Stop, zatrzymaj się, pomyśl, zadbaj o siebie, o swój spokój. Nie krzywdź się. Naucz się oddychać normalnie, na luzie, spokojnie". Bo inaczej nie będzie ci w życiu dobrze, nie będziesz szczęśliwy.

„Hałas" to spektakl mądry, ciekawy, świeży. To spektakl bardzo aktualny w dzisiejszych czasach, ale i ponadczasowy (jego przesłanie na pewno się nie zestarzeje).

Mnóstwo w nim scen, które powodują refleksję, wzruszenie, ale jest też i spora dawka humoru.

Na scenie rządzi Agata Kucińska. Rządzi mistrzowsko. To ona napisała scenariusz, stworzyła scenografię, wyreżyserowała cały spektakl i gra w nim oraz animuje lalki. Kobieta-orkiestra. Artystka pokazuje swój wielki talent i wrażliwość. Biłem brawa na stojąco.

Za oprawę muzyczną przestawienia odpowiada Sambor Dudziński - muzyka jest grana na żywo. I to nie jest tylko dodatek do przestawienia, tło. To istotna część spektaklu, świetnie współgrająca z tym, co prezentuje na scenie Agata Kucińska. Muzyka Sambora Dudzińskiego robi wyjątkową atmosferę przedstawienia.

A propos atmosfery i nastroju - muszę wspomnieć o wyjątkowym klimacie, który tworzy w spektaklu - oprócz muzyki - również światło (za reżyserię światła odpowiada Alicja Pietrucka).

Szanowni Czytelnicy, wielbiciele sztuki przez duże „S". „Hałas" Agaty Kucińskiej to spektakl wyjątkowy na mapie teatralnej Wrocławia - spektakl, który trzeba zobaczyć. Idźcie koniecznie. Będziecie zachwyceni. Ja jestem.

Przedstawienie jest proponowane dla widzów powyżej 16 roku życia. Premiera odbyła się 11 kwietnia na scenie Wrocławskiego Teatru Lalek. I mam nadzieję, że wejdzie na stałe do repertuaru (na długie lata) sceny przy Placu Teatralnym. ©℗

PRZYRODA

Śpiewa jak kapturka

Pierwsza kapturka zamieszkała u mnie dwa lata temu. Mały, szary ptaszek z czarną czapeczką na głowie. Śpiewa przez cały dzień, z krótkimi przerwami na posiłek. Utwór kapturki ma dwie części. Preludium i zasadniczy występ. Preludium to cichy świergot, czyste, harmonijne, fletowe pogwizdywanie. Potem różne wstawki zakończone głośnymi, mocno wyśrubowanymi gwizdami. Został kolejnym koncertującym ptakiem w ogrodzie. Słowik to nie jest, ale lepsza kaptura niż nic. Prawdopodobnie samiec będzie śpiewał do połowy lipca. Potem kapturki ukończą lęgi. Nie będzie już żadnego powodu by oblatywać okolicę, wabić samiczki czy wyznaczać rewir. Mistrz śpiewu znajdzie miejsce na gniazdo i towarzyszkę życia. Kapturka buduje gniazdo nisko nad ziemią w gęstwinie krzewów. U mnie w żywopłocie. W najbardziej kolczastej części w plątaninie pędów dzikiej róży i cierni głogu. Kiedy jestem w pobliżu nawet nie zerkam w ich stronę, zaś siedzące na gnieździe ptaki udają, że mnie nie widzą. Poczekam z przycinaniem żywopłotu do końca lata. Jedna rzecz mnie mocno zastanawia. Jak samiec znajduje czas na zbieranie pożywienia dla siebie i młodych. Masy drobnych owadów i pająków wyszukiwanych na drzewach i krzewach. W myślach polecam moim kapturkom porzeczki, morele czy śliwy. Każdy zjedzony szkodnik to mniej robaczywych owoców.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl f3cd05fe88

nasz REGION

LUBIN
Pijany 43-latek z Wrocławia uciekał skodą przed policją
Pościg zaczął się w Lubinie, uciekinier rozbił auto na drzewie w Rogowie Legnickim. Ma sądowy zakaz kierowania pojazdami, był poszukiwany przez policję i Interpol. **BB**

WROCŁAW
Ogólnopolska awaria systemów płatności
Z powodu awarii terminali firmy PolCard, wczoraj przez kilka godzin były problemy z płatnościami za pomocą kart Visa, Mastercard oraz systemu Blik. Awarię usunięto ok. godz. 13. **KK**

FOT. KMP LEGNICA

LEGNICA
Ciężarówka wylądowała w poprzek autostrady A4
Pod Legnicą, na zjeździe w kierunku drogi S3 na Zieloną Górę, kierowca ciężarówki DAF uderzył w bariery i zatrzymał się w poprzek drogi, blokując ją na kilka godzin. **KK**

Wojsko na ulicach: spokojnie, to ćwiczenia

Konrad Bałajewicz
konrad.balajewicz@polskapress.pl

Dolnoślązacy w najbliższych dniach zauważą na ulicach wielu żołnierzy, policjantów, strażaków i ratowników, a także kolumny pojazdów. To duże ćwiczenia OLEK 2026, zaplanowane na 22 i 23 kwietnia.

Organizatorzy ćwiczeń zapowiadają, że działania nie wpłyną na codzienne funkcjonowanie policji, straży pożarnej, pogotowia czy numerów alarmowych.

- Te ćwiczenia nie będą obciążały gotowości każdej ze służb, będą one normalnie funkcjonować. Proszę mieć to na uwadze i zachować spokój. Chciałabym również, żeby działania ćwiczących służb nie wzbudzały niepokoju czy chaosu wśród mieszkańców - podkreśla wojewoda Anna Żabska.

Manewry odbędą się w pięciu miejscach na terenie województwa dolnośląskiego. We Wrocławiu służby będą trenować:

- 22 kwietnia - w okolicach Placu Powstańców Warszawy oraz ulicy Gazowej,
- 23 kwietnia - w okolicach ulicy Żabia Ścieżka.

Służby pojawią się również 22 kwietnia m.in. w miejscowości Uliczno w gminie Łagiewniki, w powiecie dzierżoniowskim. Ostatnia z lokalizacji pozostaje tajna. W związku z przemieszczaniem się kolumn wojskowych, kierowcy proszeni są o ostrożność.

Udział w tych ćwiczeniach będzie generował wzmożony ruch wojsk na terenie województwa. Nasze pojazdy są ponadgabarytowe i chciałbym przestrzec uczestników ruchu przed próbą wyprzedzania i włączania się do kolumn. To może być niebezpieczne - przestrzega płk. Edward Chyła, Dowódca 16 Dolnośląskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Zwiększona obecność służb mundurowych nie jest związana z żadnym zagrożeniem. To ćwiczenia (zdj. ilustracyjne)

Zaplanowano 13 scenariuszy, które mają sprawdzić współpracę służb podczas katastrof naturalnych, awarii technicznych, ewakuacji czy zdarzeń masowych. Straż pożarna skieruje do ćwiczeń 45 zastępów i ponad 140 ratowników, w tym strażaków ochotników. Policja wystawi ponad 100 funkcjonariuszy, którzy będą ćwiczyć m.in. działania antyterrorystyczne, zabezpieczenie miejsc zdarzeń oraz kierowanie ruchem. Natomiast zespoły ratownictwa medycznego będą trenować procedury związane z masowymi wypadkami i pomocą dużej liczbie poszkodowanych.

To największe tego typu przedsięwzięcie na Dolnym Śląsku od blisko dziesięciu lat. Ćwiczenia zostały zorganizowane z inicjatywy Wojewody Dolnośląskiej Anny Żabskiej i stanowią element programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

Największe ćwiczenia od dekady

W manewrach weźmie udział m.in.:

- policja,
- Państwowa Straż Pożarna,
- Ochotnicze Straże Pożarne,
- wojsko,
- GOPR,
- Lotnicze Pogotowie Ratunkowe,
- pogotowie ratunkowe.

REKLAMA 0011507279

Strefa Pracy z Wałbrzyską Specjalną Strefą Ekonomiczną „INVEST-PARK".

W Galerii Victoria w Wałbrzychu odbyły się IV Strefowe Targi Pracy!

To rekordowa edycja - setki miejsc pracy i duże zainteresowanie ofertą, ponad 20 wystawców, którzy mieli możliwość przedstawienia swojej oferty. Na targach stawili się mieszkańcy regionu zainteresowani nową pracą i rozwojem zawodowym. Tu mogli poznać swojego przyszłego pracodawcę. Tegoroczna, 4. edycja targów cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Partnerem wydarzenia został InVałbrzych.

Na strefowych targach pracy przedsiębiorcy mogli zaprezentować swoją ofertę i znaleźć potencjalnych kandydatów na rekrutowane stanowiska. To bardzo ważne wydarzenie dla poszukujących pracy, zarówno młodzieży kończącej edukację i planującej rozpoczęcie kariery zawodowej, jak i tych, którzy z różnych powodów chcą zmienić pracę oraz poszukać dla siebie nowej ścieżki samorealizacji - mówi Teodor Stępa, wiceprezes Zarządu WSSE „INVEST-PARK".

Podczas wałbrzyskich targów zaprezentowało się łącznie 23 dolnośląskich wystawców, w tym strefowi przedsiębiorcy – największe firmy w regionie, a wśród nich m.in. Sungrow Europe, Radiotechnika Marketing, nVent, IDEAL Automotive Świdnica, Kelvion Machine Cooling, Ronal Polska, Umicore Autocad Poland, Metikam, John Cotton Europe, Tristone Flowtech Poland czy Selena. Wśród wystawców dominowały firmy produkcyjne, w tym przedsiębiorstwa z branży automotive, przemysłowej, produkcyjnej , elektronicznej, energii odnawialnej czy nowoczesnych technologii. Zaprezentowali aktualne oferty pracy na stanowiska produkcyjne, a także biurowe i specjalistyczne. Ich zakłady mieszczą się w Wałbrzychu, Świebodzicach, ale też Dzierżoniowie, Nowej Rudzie, czy okolicach Ząbkowic Śląskich. Swoje stoiska zaprezentowali również wystawcy spoza strefy, jak np. firma Masterform, Branżowe Centrum Umiejętności czy PASCAL-szkoły policealne. Nowym partnerem tegorocznego spotkania była m.in. chińska firma Sungrow budująca pod Wrocławiem pierwszą w Europie fabrykę. *Produkcja ruszy na początku 2027 roku w Kobierzycach. Obecnie rekrutujemy managerów wyższych szczebli, a wkrótce również pracowników - około 400 osób. Produkujemy m.in. komponenty dla farm fotowoltaicznych i magazyny energii* - mówi Michał Gołgowski z Sungrow Polska.

Oprócz stanowisk firm strefowych i innych pracodawców na odwiedzających czekały stoiska instytucji, urzędów i służb mundurowych, również poszukujących pracowników, ale też oferujących wsparcie eksperckie. Uczestnicy targów mieli również niepowtarzalną okazję zasięgnąć porad odnośnie profesjonalnego przygotowania dokumentów aplikacyjnych pod okiem doświadczonych doradców z Urzędu Pracy oraz wykonania profesjonalnego zdjęcia w strefowym studio foto.

eprasa.pl f3cd05fe88

„Czarny tydzień” szpitali powiatowych. Ruszył wielki protest medyków

Monika Fajge
monika.fajge@polskapress.pl

Szpitale powiatowe w całym kraju rozpoczynają „czarny tydzień". Medycy zapewniają, że protestują w imieniu pacjentów, bo krytyczna sytuacja finansowa lecznic zagraża bezpieczeństwu obywateli.

„Czarny tydzień” szpitali powiatowych ruszył wczoraj i potrwa do piątku. Odbywa się pod hasłem „Szpitalne łóżko poczeka, choroba nie!” W proteście biorą udział także placówki z Dolnego Śląska, m.in. szpital w Oławie.

W tym okresie personel będzie ubrany na czarno, a 22 kwietnia przed wejściem głównym weźmie udział w minucie ciszy dla systemu ochrony zdrowia - informuje oławska placówka. I dodaje: - Zespół Opieki Zdrowotnej w Oławie, jako szpital powiatowy, popiera wszystkie postulaty Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych.

Na czarno będą też ubrani pracownicy medyczni szpitala w Świdnicy. - Zapaść finansowa szpitali to nie tylko problem dyrekcji, ale przede wszystkim pacjentów. Brak realnych zmian to: powrót do długich kolejek na badania i zabiegi, opóźnienia w rozpoznawaniu chorób, gorsze rokowania z powodu zbyt późnego wdrożenia leczenia - wyjaśnia placówka na swoim Facebooku.

„Brak rozliczeń za 2025 rok, ograniczanie finansowania nadwykonań oraz zaniżone wyceny świadczeń oznaczają, że zdecydowana większość szpitali powiatowych kończy rok stratą, a skumulowane wyniki liczone w skali kraju sięgają miliardów złotych. Jednocześnie (...) w wielu placówkach poziom zadłużenia przewyższa wartość aktywów” - tłumaczy Ogólnopolski Związek Pracodawców Szpitali Powiatowych. „Nie możemy zgodzić się na sytuację, w której o tym, czy pacjent zostanie zdiagnozowany na czas, decyduje nie wiedza lekarza, lecz limit w kontrakcie” - dodaje OZPSP.

Poparcie dla stanowiska OZPSP wyraziło Konsorcjum Dolnośląskich Szpitali Powiatowych.

©℗

Żółte ostrzeżenia dla Dolnego Śląska. Synoptycy alarmują

Karolina Kwiatek
karolina.kwiatek@polskapress.pl

Gwałtowne podniesienie stanów wód spędza sen z powiek władzom województwa. Dolny Śląsk wciąż znajduje się w strefie podwyższonego ryzyka. IMGW nie wyklucza przedłużenia alertów.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej ostrzegał wczoraj mieszkańców woj. dolnośląskiego przed intensywnym deszczem. Na terenie całego regionu spodziewano się opadów, które mogły spowodować gwałtowny wzrost stanów rzek. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa ostrzegało mieszkańców już w niedzielę.

IMGW wydało wczoraj dodatkowe ostrzeżenie o wzmożonych opadach. Obowiązywało na obszarze kilkunastu powiatów:

- bolesławieckiego,
- głogowskiego,
- górowskiego,
- jaworskiego,
- miasta Jelenia Góra,
- kamiennogórskiego,
- karkonoskiego,
- kłodzkiego,
- miasta Legnica,
- legnickiego,
- lubańskiego,
- lubińskiego,
- lwóweckiego,
- polkowickiego,
- świdnickiego,
- miasta Wałbrzych,
- wałbrzyskiego,
- zgorzeleckiego,
- złotoryjskiego.

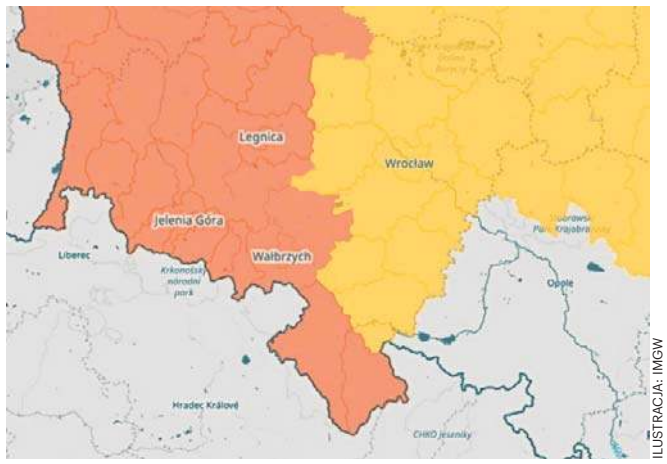

ILUSTRACJA: IMGW

Prognoza zagrożeń meteorologicznych na poniedziałek i wtorek - intensywne opady deszczu.

- Na terenie województwa dolnośląskiego obowiązuje ostrzeżenie meteorologiczne 1. stopnia przed intensywnymi opadami deszczu (obniżone z 2. stopnia). Prognozowana suma opadów wynosi od 20 do 30 mm, lokalnie do 40 mm. Deszcz może powodować gwałtowne wzrosty stanów wód, szczególnie w małych rzekach i potokach oraz na terenach zurbanizowanych. W zlewniach rzek sudeckich możliwe są lokalne i krótkotrwałe przekroczenia stanów ostrzegawczych. W większych rzekach, takich jak Orla, Barycz czy Widawa, podwyższone stany wód mogą utrzymywać się nawet do drugiej połowy tygodnia - informuje Tomasz Jankowski z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Rzecznik Wojewody Dolnośląskiej dodaje, że „sytuacja jest na bieżąco monitorowana”. Przekazuje, że na rzekach nie odnotowano przekroczeń stanów wód i nie ma też zagrożenia przerwania dostaw energii elektrycznej.

- Drogi są przejezdne, a służby nie odnotowały szczególnych zdarzeń - informuje Tomasz Jankowski. I dodaje w komunikacie prasowym: - Mieszkańcom zaleca się śledzenie komunikatów IMGW i RCB. Nie zbliżać się do wezbranych rzek. Słuchać poleceń służb.

Jak będzie w kolejnych dniach? Synoptycy z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej rozważają wystawienie kolejnego ostrzeżenia. Mowa zarówno o alertach I (żółtego) jak i II (pomarańczowego) stopnia. ©℗

0011512473

Drogiemu Koledze
prof. dr. hab. Jerzemu Świerkotowi
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Ojca
składają
pracownicy Katedry i Kliniki Reumatologii
i Chorób Wewnętrznych UM
oraz Kliniki Reumatologii i Chorób Wewnętrznych USK
we Wrocławiu

0011512387

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.
Z żalem zawiadamiamy, że 14 kwietnia 2026 r.
zakończył swe życie mąż i ojciec.
ŚP
Andrzej Kaczkowski
lat 87
Msza św. żałobna odprawiona zostanie
23 kwietnia 2026 r. o godz. 16:30 w kościele pw. Ducha Świętego w Słubicach. Pogrzeb odbędzie się 24 kwietnia 2026 r. o 14:00 na cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu.
W smutku pogrążone
Żona, Syn i Córka z Rodzinami

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
21 kwietnia 2026

● **OSOBOWICE**
Bolesław Magierowski g. 12
Leszek Jabłoński g. 12.40
Rafał Hycnar g. 13.20
Elżbieta Czyżewska-Osuch g. 14
Adam Piórkowski g. 14.40
Paweł Pawęda g. 15.20

● **LEŚNICA**
Zofia Krajewska g. 13

● **GRABISZYN**
Krystyna Kogińska g. 10

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

AUTOPROMOCJA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4,
71 374 82 49
reklama.wroclaw@polskapress.pl

eprasa.pl f3cd05fe88

Najpierw w kościele, później przy stole, kopertach i prezentach

Elżbieta Węgrzyn
elzbieta.wegrzyn@polskapress.pl

Sakrament pierwszej komunii świętej to przeżycie dla dzieci i wyzwanie, także finansowe, dla ich rodzin. Na jakie wydatki muszą się przygotować rodzice, a jakich prezentów mogą oczekiwać dzieci?

Ciąg dalszy ze str. 1

Są też „ukryte wydatki". To m.in. koszty:

- przyozdobienia kościoła na czas uroczystej mszy,
- zakupu kwiatów,
- sprzątania kościoła i uprzątnięcia dekoracji po uroczystości .

Łączny „składkowy" koszt to nawet 3-4 tys. zł.

Choć za udzielenie komunii Kościół Katolicki nie pobiera opłat, są dodatkowe koszty osobowe, składkowe. Wśród nich:

- datek dla organisty - zwykle ok. 500 zł;
- datek dla księdza. Wielu kapłanów jest mu przeciwnych, również większość rodziców jej nie popiera. Jednak koperta ta bywa wręczana, a jej grubość zależy od hojności - mówi się o min. 500 zł, a maksimum powyżej 1500 zł;
- „dar ołtarza", prezent dla parafii, zwykle składka po 20 - 50 zł od dziecka.

FOT. 123RF

Przez cały rok poprzedzający podejście do pierwszej komunii świętej trwa nauka przy parafii oraz w szkole na lekcjach religii. Wieńczy ją uroczystość w kościele

Dzieci otrzymują też pamiątki. Komplet - książeczka, medalik, różaniec, świeca - kosztuje od ok. 150 zł, do 400 zł.

Komitet organizacyjny zamawia też fotografa. Wykonuje on zdjęcia grupowe i nagrywa filmy. Komunijne pakiety dla grup kosztują 100 - 280 zł / 1 os. Cena idzie w górę wraz z wydrukami i pięknie wydanymi fotoalbumami. Praca fotografa dla większej grupy (5 godzin) kosztuje ok. 1600 zł. Cennik indywidualnej sesji zdjęciowej w plenerze zaczyna się od ok. 800 zł.

Prezenty, prezenty

Jeśli chrzestni i rodzina porozumieją się w sprawie prezentów i umawiają na dary rzeczowe, dziecko dostaje dziś zwykle:

- od rodziców i chrzestnych smartfon, tablet, smartwatch, albo komputer.

Drobniejsze gadżety kupują też dziadkowie i wujkowie; choć osoby starsze często wolą dać pieniądze. Dalsi krewni dają też bony podarunkowe do sklepów z elektroniką i dużych księgarni.

Dzieci dostają również przenośne głośniki, konsole do gier, komplety spersonalizowane sprzętu elektronicznego, czasem rowery lub hulajnogi elektryczne. Nadal popularne są też tradycyjne rowery i zegarki.

Niezawodnym sposobem na brak pomysłu na prezent komunijny jest koperta z gotówką. W ostatnich latach prezent od chrzestnego i najbliższej rodziny to 500 zł i jego wielokrotność, rzadko jednak zdarza się kwota poniżej 1000 zł. Ciocia i wujek zwykle obdarowują młodzież kwotą 200 - 700 zł. Babcia i dziadek dają zazwyczaj nie mniej niż 400 - 800 zł.

Niezawodnym prezentem na komunię jest też złoto. Za 1 gram wyrobu ze złota 14 K (próby 585) zapłacimy 750 - 900 zł. Tyle średnio kosztuje cienki, jednogramowy dziecięcy łańcuszek z medalikiem/krzyżykiem. Łańcuszek pełny z krzyżykiem, kosztuje ok. 2,7 tys. zł.

Pierwsza komunia święta

Sakrament eucharystii jest jednym z najważniejszych w Kościele Katolickim, dlatego przyjęcie pierwszej komunii świętej przez wiernego jest uważane za przełom w życiu dziecka.

Pierwsza Komunia Święta w 2026 r. odbędzie się w maju, głównie w niedziele drugiej połowy miesiąca. Wyjątkowo organizowane są też pierwsze komunie pod koniec kwietnia, a także w pierwsze dni czerwca. W Polsce do pierwszej komunii świętej przystępują dzieci z trzecich klas szkoły podstawowej.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIOWSKI

0011508623

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI

w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasje, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future" dla młodych innowatorów

Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologie jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI", ponieważ dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIOWSKI „Horyzont 360".

Od ciekawości do kompetencji przyszłości

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing" pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązania pod okiem wyspecjalizowanych trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIOWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIOWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIOWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science, Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

– Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem – dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań – podkreśla Tomasz Długopolski – Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIOWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIOWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy – z biznesu do edukacji.

– Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii – komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIOWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzywna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko – niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI były bezpłatne dla uczestników.

– Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo – świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić – zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

eprasa.pl f3cd05fe88

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutacje planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy". Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silniej kształtują realia zatrudnienia.

„Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej" w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne". Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej" zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku

FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

SĄD

Rozprawa Mariusza P. odroczona

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Opolu miał się rozpocząć proces znanego sportowca i strongmena Mariusza P. KAS oskarża go o nielegalną reklamę gry hazardowej. Sąd odroczył termin do czasu uzupełnienia przez skarbówkę braków formalnych, o co wnioskowała mec. Katarzyna Antkowiak, obrończyni Mariusza P.

Sprawa dotyczy rzekomego promowania przez Mariusza P. gry hazardowej. Zdaniem oskarżyciela miał tego dokonać m.in. w różnych portalach, w których zamieszczał swoje zdjęcia w koszulce z napisem „Pudzianator", reklamując w ten sposób grę hazardową, co jest zagrożone karą grzywy w wysokości do 10 tysięcy złotych.

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej" – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej", zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Traktat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbardziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprowadzone po kontynencie europejskim". Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Poseł Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przedsiębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza".

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

eprasa.pl f3cd05fe88

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie" – napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela, widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniami". Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione".

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani" – napisał Sikorski. PAP

FOT. X

Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

FOT. PAP/EPA

Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny" – powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni", które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata" – podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne" muszą pozostać na terytorium kraju.

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutera, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutera dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozumienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

„Potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji mieliby wejść szef MSZ Abbas Aragczi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i wezwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia.
PAP

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszniczych, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał

FOT. PAP/EPA

Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej – 66,7 proc.

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów – ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych – zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją – jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV – cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego".

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: – W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc.
PAP

eprasa.pl f3cd05fe88

Gazeta Wrocławska
Wtorek, 21.04.2026

FOT. 123RF

Jerzy Rafalski o widoku z wyimaginowanego okna na Księżycu: (...) Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa

PO CO NAM ZNOWU KSIĘŻYC?

Wracamy na Księżyc. Ale tym razem w tle są wielkie pieniądze, technologia, energia i hotel z widokiem na Ziemię. O co chodzi w programie Artemis i dlaczego „ciemna strona Księżyca" wcale nie jest ciemna, opowiada Jerzy Rafalski, popularyzator astronomii z toruńskiego Planetarium

Adam Willma

Po co wracać na Księżyc? Ponad pół wieku temu graliśmy tam już nawet w golfa. Astronomowie, miejcie litość dla podatników!
No właśnie - dziś pytanie brzmi już nie: czy potrafimy tam dolecieć, tylko po co mamy za to płacić. A mówimy rzeczywiście o miliardach dolarów. Tyle że dziś odpowiedź jest dużo bardziej konkretna niż pół wieku temu. Księżyc może nam się po prostu przydać. A nawet, mówiąc brutalnie, może się opłacić.

Zawsze tak mówicie...
W latach 70. chodziło przede wszystkim o demonstrację siły. Amerykanie chcieli pokazać światu, że są lepsi od Związku Radzieckiego, że mają najlepszą technikę i potrafią wysłać człowieka na Księżyc oraz bezpiecznie sprowadzić go z powrotem. Stąd te symboliczne obrazy: ślady butów, flaga, wielki triumf techniki. Dzisiaj wracamy już z innym nastawieniem. Skoro to wszystko tyle kosztuje, to wszyscy chcieliby wiedzieć, jaki będzie z tego zwrot. I od dawna te inwestycje w kosmos zwracają się wielokrotnie. Technologie opracowane dla misji kosmicznych potem pracują na Ziemi. Ale w przypadku Księżyca chodzi także o coś jeszcze większego. Pojawia się temat helu 3. To izotop, który jest nanoszony przez wiatr słoneczny.
Na Ziemi nie zbieramy go w taki sposób, bo chroni nas atmosfera, ale księżycowy grunt jest nim nasiąknięty. Gdyby kiedyś udało się go wydobywać, transportować i wykorzystać, moglibyśmy mówić o bardzo wysokoenergetycznym paliwie przyszłości.

Pół wieku temu ludzie polecieli na Księżyc z komputerami słabszymi od dzisiejszego kalkulatora. Więc w zasadzie o co tyle hałasu w sprawie Artemisa?
Mowa o zupełnie innych technologiach i zupełnie innych celach. Mamy nową rakietę, nowe systemy, nową kapsułę załogową, nowe procedury bezpieczeństwa. To nie jest powtórka z Apollo. Trzeba sprawdzić, czy – wprowadzając zupełnie nowy program - potrafimy bezpiecznie wysłać ludzi tak daleko i bezpiecznie ich sprowadzić. Potem dochodzi lądownik, dłuższy pobyt, nowe skafandry, komunikacja, nowe spacery kosmiczne, całe zaplecze pod przyszłą bazę. Bo mowa już nie o krótkiej wizycie, ale o tym, żeby przygotować grunt pod regularną obecność człowieka.

Czyli bazę. Gdzie miałaby stanąć?
Tam, gdzie jest woda. I to jest jedna z najciekawszych zmian w naszym myśleniu o Księżycu. Kiedyś wielu uważało, że tam jest absolutna pustynia. Dziś wiemy, że w okolicach biegunów, zwłaszcza południowego, w zacienionych kraterach znajdują się zasoby zamarzniętej wody czy raczej szronu. To miejsca, do których nie zagląda Słońce, więc taka woda może się tam utrzymać. Jeżeli mamy budować bazy, to właśnie w tych rejonach. Wody oczywiście nie opłaca się wozić z Ziemi, bo wynoszenie każdego kilograma kosztuje fortunę.

Najpierw baza, potem kopalnia, a na końcu hotel?
Hotel brzmi atrakcyjnie i pewnie kiedyś też będzie. Ale wcześniej trzeba przejść całą drogę technologiczną. Najpierw nauczyć się tam żyć, potem zbudować habitaty, stworzyć osłony przed promieniowaniem, zabezpieczenia przed mikrometeorytami, systemy odzyskiwania wody i produkcji żywności. Dopiero później możemy sobie wyobrażać turystykę.

Co dla astroturysty będzie największym zaskoczeniem na Księżycu?
Przede wszystkim grawitacja - to, że wszystko mniej waży i że człowiek odruchowo zaczyna się bawić jak dziecko. Można wyżej podskoczyć, dalej rzucić, wszystko ma inny ciężar. Astronauci z Apollo też się tym cieszyli, pamiętamy ich zabawę piłeczką golfową.

Budzimy się rano (jeśli na Księżycu można mówić o poranku), odsłaniamy okno i...
Widok mamy oszałamiający! Wyobraźmy sobie hotel z oknem na Ziemię. Księżyc jest zwrócony do nas cały czas tą samą stroną, więc jeśli mamy odpowiednio ustawione okno, Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa. Sam ten widok byłby przeżyciem nie do podrobienia. Człowiek będzie oczywiście cały czas zamknięty w habitacie z właściwym ciśnieniem, temperaturą i powietrzem. Nie będzie musiał martwić się o to, że na zewnątrz jest minus dwieście albo plus sto pięćdziesiąt.

Do jakiego stopnia światło na Księżycu przypomina ziemskie kolory?
Na kolory raczej nie ma co się nastawiać. Tam dominują szarości. To krajobraz surowy, oszczędny, bez błękitnego nieba, bez zieleni, bez naszej ziemskiej feerii barw. Słońce też wygląda inaczej, bo bez atmosfery pozostaje białe. Nawet przy zachodzie nie robi się czerwone tak jak u nas. Ale ciekawe jest to, że z bliska można dostrzec subtelne odcienie, których z Ziemi nie widać. Astronauci relacjonowali, że widzieli miejscami brązowawe tony. Więc to nie jest całkiem martwa, jednolita szarość, choć oczywiście nie lecimy tam dla kolorów. Kolory to jednak specjalność Ziemi.

A co z zaopatrzeniem w tym hotelu? Przed laty badania nad uprawą kosmicznej sałaty prowadził w Toruniu prof. Gorgolewski. Mamy już patent na księżycowe rolnictwo?
Czemu nie? Skoro mamy wodę, to już połowa sukcesu. Światło daje Słońce. Do tego nawożenie (tu „ludzki materiał" będzie nieoceniony) i można próbować. Oczywiście nie mówię, że od razu otworzymy księżycowe gospodarstwo rolne, ale krótkoterminowe zabezpieczenie życia ludzi na miejscu jak najbardziej można sobie wyobrazić. Człowiek będzie odzyskiwał wodę, produkował żywność i próbował uniezależnić się od dostaw z Ziemi. Ze schabowym będzie trudniej, ale kuchnię warzywną jak najbardziej sobie na Księżycu wyobrażam. Oczywiście wszystko pod „szkłem". Na Księżycu nie ma atmosfery ani pola ochronnego takiego jak u nas, więc człowiek jest narażony na promieniowanie kosmiczne i słoneczne. Do tego dochodzą mikrometeoryty. U nas wiele takich drobin spala się w atmosferze, a tam po prostu uderzają w grunt. Dlatego mówi się o budowaniu baz częściowo osłoniętych, w zagłębieniach, szczelinach, może pod warstwą gruntu. Taka naturalna albo sztucznie usypana osłona mogłaby chronić zarówno przed promieniowaniem, jak i przed drobnymi uderzeniami.

Czyli bogaci czmychną do księżycowych hoteli, a nas zostawią tu z całym bałaganem.
Od dawna mówi się, że ludzkość powinna tworzyć dodatkowe ośrodki cywilizacji poza Ziemią. Nie po to, żeby masowo się wyprowadzić, tylko po to, żeby kiedyś nie okazało się, że jedna katastrofa, wojna czy wielki kryzys niszczą wszystko naraz. Księżyc albo Mars mogłyby być w odległej przyszłości takimi zapasowymi przyczółkami cywilizacji. Nie teraz, nie za chwilę, ale to jest jeden z poważnych argumentów.

Wróćmy do Artemisa, który zmapował „ciemną" stronę Księżyca.
To określenie jest mylące. Nie ma żadnej wiecznie ciemnej strony Księżyca. Każda jego część jest oświetlana przez Słońce. Chodzi raczej o stronę niewidoczną z Ziemi, nieznaną, ukrytą przed naszym codziennym spojrzeniem. To bardziej „dark" w sensie „tajemnicza" niż „ciemna". Tak naprawdę bezzałogowe sondy już dawno bardzo dobrze ją sfotografowały i zmapowały. Lot za Księżyc ma sens grawitacyjny i techniczny. Skoro jednak astronauci z Artemisa polecieli za Księżyc, to oczywiście robią zdjęcia, bo medialnie wygląda to świetnie. Znacznie ważniejsze było jednak testowanie systemu, komunikacji, skafandrów, nawet toalety. Takie rzeczy też trzeba dopracować. Lot wokół Księżyca to nie wycieczka krajoznawcza, tylko generalna próba przed czymś większym.

Padło chwytliwe hasło, że człowiek nigdy nie był tak daleko od Ziemi. Ale 400 tys. km to tylko 400 razy dalej niż ze Świnoujścia do Wołosatego w Bieszczadach.
A jednak to jest ogromna różnica. Warto pamiętać, że Sławosz Uznański-Wiśniewski znalazł się w odległości „zaledwie" 400 km od Ziemi. Gdy lecimy prawie 400 tysięcy kilometrów od Ziemi, wchodzimy w zupełnie inną skalę. Potrzeba większej prędkości, potężniejszej rakiety, bardziej zaawansowanych systemów i później także dużo trudniejszego powrotu. Nie wystarczy dolecieć, trzeba jeszcze wrócić i wytracić ogromną prędkość przy wejściu w atmosferę. To oznacza większe przeciążenia, większe temperatury, większe ryzyko. Dlatego takie loty są dużo trudniejsze niż misje na orbitę okołoziemską.

Jeśli w tej księżycowej misji chodzi o zasoby i energię, to od razu pojawia się nieprzyjemne skojarzenie. Tam, gdzie są surowce, tam szybko pojawiają się konflikty.
Niestety, tak może być. Jeżeli zaczynamy myśleć o Księżycu jak o miejscu, gdzie są cenne zasoby energetyczne, od razu pojawia się pytanie o rywalizację. Trzeba o tym myśleć już teraz.

No właśnie. Do kogo właściwie należy Księżyc?
Do nikogo. Państwa umówiły się w XX w., że to, co jest poza Ziemią, nie należy do żadnego kraju. Trochę jak z Antarktydą. Ale od razu pojawia się pytanie praktyczne. Jeżeli ktoś opracuje technologię wydobycia i zainwestuje w nią gigantyczne pieniądze, to czy naprawdę będzie chciał się tym dzielić z całym światem? No właśnie. I dlatego prędzej czy później trzeba będzie tworzyć nowe prawo kosmiczne, bardziej szczegółowe niż dotąd.

Dożyjemy czasów, w których w księżycowej bazie znajdzie się polski pokoik?
Tu byłbym ostrożny. Gdy byłem dzieckiem, oglądałem „Kosmos 1999" i byłem przekonany, że skoro akcja dzieje się w tak niedalekiej przyszłości, to ja jako dorosły człowiek będę już żył w czasach księżycowych baz. Jak widać, czasem technika szybciej podąża w marzeniach niż w rzeczywistości. Możemy więc umówić się na spotkanie w tym pokoiku za jakieś sto lat. Dlatego już teraz warto poeksperymentować z uprawą chmielu na orbicie.©℗

eprasa.pl f3cd05fe88

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,60	4,23	4,60	4,85	2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy" – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozbawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzą w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest" – tłumaczy Marek Zuber

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską", ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?
Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne". A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut", podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieją mechanizmy obronne. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak zondacrypto nie powinnien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli ktoś twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne", a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien był podpisać rządowy projekty ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©℗

eprasa.pl f3cd05fe88

FIRMA NAWET 21 TYS. ZŁ NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzista na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracą do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

FOT.123 RF

Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok

Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii

Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na koniec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.

- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracą wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracą w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niestabilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracą specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracą widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandydatów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowany w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

- od 21 000 zł - brygadzista, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;
- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprzątający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmaga się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©℗

eprasa.pl f3cd05fe88

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta" relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

- Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie - budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time marketing: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenie. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne" momenty są zwykle efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej - bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.,

- Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową - podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być traktowana jak intruz – mówi Mamet.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

- Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem" - uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują. Granicę definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik", traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki" marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

- Publiczne „pstryczki" to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza - wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego" (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona" fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco - tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

- Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych - mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić - sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście - choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej - dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©℗

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnątrzunijna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennej nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa" alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennej przestaje się opłacać.

- Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii, kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci - tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

- Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej - zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennej.

- Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu" soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli „Kłodawa", zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce - mówi Andrzej Sadowski.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Mamy ogromne złoża soli kamiennej. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

- Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopaliną towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Lata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobycia soli. Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku - wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy" podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobyciu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

- Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejezdności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa" oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennej w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska „Miedź", ze względu na brak opłacalności - ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

- Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie odpowiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych - tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa" ma koncesję na wydobycie soli kamiennej do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennej w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice" z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądzów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice", największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne - na setki kolejnych. ©℗

eprasa.pl f3cd05fe88

Gazeta Wrocławska
Wtorek, 21.04.2026

ENERGETYKA UKRAIŃCY APELUJĄ DO NAS O OPAMIĘTANIE

Polska ma 61 mld ton węgla

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyko globalnego kryzysu energetycznego gwałtownie rośnie, a zakłócenia dostaw mogą uderzyć w gospodarki na całym świecie. - Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Coal Energy Wiktor Wiśniowiecki. I dodaje że Polska ma 61 mld ton udokumentowanego węgla, którym powinny się zająć prywatne podmioty.

Strefa Biznesu: Jak duży wpływ na globalny rynek energii ma obecny kryzys związany z konfliktem na Bliskim Wschodzie i ograniczeniem dostaw przez cieśninę Ormuz?
Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy: Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych węzłów gordyjskich globalnego rynku surowców – przepływa przez nią ok. 20-21 proc. światowych dostaw ropy naftowej i znacząca część LNG. Każde napięcie w tym rejonie natychmiast przekłada się na premię za ryzyko geopolityczne w cenach energii i uruchamia mechanizm dywersyfikacji po stronie dużych importerów. Widzimy to wyraźnie w rosnącym zainteresowaniu węglem energetycznym jako alternatywą, która nie jest uzależniona od szlaków morskich Zatoki Perskiej. Dla nas, jako spółki zorientowanej na wydobycie i dostarczanie węgla do Europy i Azji, jest to potwierdzenie, że projekt Bobrek-Miechowice wpisuje się w realną potrzebę rynkową, a nie tylko w strategię papierową.

Czy rzeczywiście mamy dziś do czynienia z największym kryzysem energetycznym w historii i czym różni się on od poprzednich?
Obecny kryzys ma charakter strukturalny, a nie cykliczny – i to właśnie go wyróżnia. Kryzysy naftowe lat 70. były szokami podażowymi o charakterze politycznym. Kryzys z lat 2021-2022 był częściowo efektem pandemicznego ożywienia popytu i agresji Rosji. Dziś mamy do czynienia z jednoczesnym nakładaniem się kilku presji: geopolitycznych, klimatycznych (transformacja wymaga zamknięcia źródeł dyspozycyjnych, zanim powstaną alternatywy), inwestycyjnych (niedoinwestowanie wydobycia konwencjonalnego przez ostatnią dekadę) i technologicznych (intermitentność OZE bez wystarczających magazynów). W tym kontekście węgiel nie jest problemem – jest buforem, który chroni systemy energetyczne przed blackoutem w czasie, gdy „zielona" infrastruktura jeszcze nie dojrzała.

W jakim stopniu utrata nawet 20 proc. globalnych dostaw ropy i gazu zmienia podejście państw do bezpieczeństwa energetycznego?
Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu. Właśnie dlatego obserwujemy powrót do strategicznego myślenia o miksie energetycznym – pojęcia, które przez lata było wypychane przez ideologię jednego „zielonego" kierunku. Bezpieczeństwo energetyczne wymaga redundancji, czyli zdolności do zastąpienia jednego źródła innym. Węgiel – szczególnie wydobywany lokalnie lub regionalnie – oferuje tę redundancję w sposób, którego LNG, ropa czy gaz rurociągowy nie są w stanie zagwarantować w sytuacji kryzysowej.

Czy węgiel faktycznie wraca do łask jako „bezpiecznik systemu"?
Tak, i to nie jest narracja branżowa – potwierdzają to dane. Globalny popyt na węgiel energetyczny od kilku lat utrzymuje się na rekordowych lub bliskich rekordowych poziomach. Niemcy tymczasowo reaktywowały zamknięte elektrownie węglowe. Korea Południowa zwiększyła udział węgla w bilansie energetycznym. Japonia rozbudowuje moce węglowe z uwagi na koszty i dostępność alternatyw. Nawet kraje UE, deklarujące odejście od węgla, w praktyce przedłużają życie istniejących instalacji. Węgiel jest najłatwiej dostępnym, najtańszym w magazynowaniu i najbardziej dyspozycyjnym paliwem w sytuacji kryzysowej. To nie „powrót" – to przyznanie do rzeczywistości, którą rynek pokazywał konsekwentnie od lat.

Jakie znaczenie ma rosnąca rola węgla w Azji, zwłaszcza w Indiach, Chinach i Indonezji?
Azja odpowiada dziś za ponad 75 proc. globalnego zużycia węgla i ten udział rośnie. Indie planują zwiększenie mocy węglowych o dziesiątki gigawatów – miliardy ludzi potrzebują taniej, stabilnej energii dla industrializacji. Chiny, mimo ambitnych celów klimatycznych, wciąż budują nowe elektrownie węglowe jako backup dla niestabilnych OZE. Indonezja stała się największym eksporterem węgla energetycznego na świecie. Konsekwencje dla globalnych cen są jasne: popyt azjatycki wchłania podaż i utrzymuje ceny na poziomach uzasadniających nowe inwestycje wydobywcze w Europie. To tworzy atrakcyjne okno dla projektów takich jak nasz – z dostępem do europejskiej infrastruktury i rynków zbytu zarówno regionalnych, jak i ukraińskiego.

FOT. MAŁGORZATA GENCA/POLSKA PRESS

– Transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami – mówi Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy

Dlaczego również gospodarki rozwinięte, Korea Południowa, Europa, USA, ponownie zwiększają wykorzystanie węgla?
Ponieważ zderzają się z fizyczną rzeczywistością systemu elektroenergetycznego. OZE są tanie w eksploatacji, ale produkują energię wtedy, gdy warunki atmosferyczne na to pozwalają – a nie wtedy, gdy gospodarka potrzebuje mocy. Brak wystarczających magazynów energii i ubytek dyspozycyjnych jednostek konwencjonalnych oznacza, że w mroźne, bezwietrzne zimowe wieczory system musi opierać się na czymś pewnym. Węgiel jest tym „czymś". Decydenci energetyczni w Seulu, Berlinie czy Waszyngtonie zdają sobie z tego sprawę – i oddalają decyzje o zamknięciu jednostek węglowych, nawet jeśli publicznie podtrzymują retorykę transformacji.

Czy załamanie rynku LNG podważa założenia transformacji energetycznej, w której gaz miał pełnić rolę paliwa przejściowego?
Gaz jako „pomost" zakładał stałą dostępność i cenową przewidywalność. Tymczasem rynek LNG okazał się głęboko wrażliwy na geopolitykę, pogodę i politykę inwestycyjną. Ceny gazu w Europie w ciągu ostatnich trzech lat oscylowały między wartościami 5-krotnie niższymi a 10-krotnie wyższymi niż historyczna norma. To nie jest materiał na stabilny „pomost". Węgiel kamienny jako uzupełnienie koszyka energetycznego daje inną charakterystykę ryzyka: niższą zmienność cenową, możliwość magazynowania na miejscu i odporność na geopolityczne szantaże. Nie twierdzimy, że węgiel zastąpi transformację – twierdzimy, że transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami.

Jak Polska powinna odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości?
Polska dysponuje wyjątkowym aktywem – geologicznymi zasobami węgla kamiennego i pokoleniowym doświadczeniem górniczym. Problem polega na tym, że przez ostatnią dekadę marginalizowano prywatne inicjatywy wydobywcze, opierając się wyłącznie na dotowanym sektorze państwowym. Tymczasem świat pokazuje, że elastyczne, efektywne kosztowo wydobycie – realizowane przez prywatne podmioty, konkurujące na wolnym rynku – może zapewnić Polsce zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i węgiel eksportowy po cenach rynkowych. Polska powinna aktywnie ułatwiać procesy koncesyjne dla wiarygodnych inwestorów, zamiast piętrzyć bariery administracyjne. Mamy węgiel pod ziemią – pytanie, czy mamy wolę polityczną, by go wydobyć.

Projekt „Bobrek-Miechowice" zakłada eksploatację złoża o szacowanych zasobach 25 mln ton, jaka jest jego faza realizacji i kiedy spodziewane są kluczowe decyzje administracyjne?
W grudniu 2025 r. uzyskaliśmy analizę prawno-techniczną przygotowaną przez Kancelarię Juris, która potwierdza możliwość eksploatacji złoża „Bobrek-Miechowice" na granicy Zabrza i Bytomia. To był kluczowy dokument weryfikujący fundamenty całego projektu. Szacunkowe zasoby pokładów węgla w granicach planowanego pierwszego etapu wydobycia wynoszą ponad 9 mln ton, a łączny wolumen zasobów w serii pokładów 400 sięga około 25 mln ton. Obecnie jesteśmy na etapie nabywania informacji geologicznej dotyczącej złoża, niezbędnej do przygotowania projektu robót geologicznych. Zakładamy, że przed końcem 2026 roku złożymy wniosek o uzyskanie koncesji na rozpoznanie złoża.

Jakie kolejne kroki są planowane w procesie koncesyjnym i jakie przeszkody proceduralne spółka przewiduje?
Po uzyskaniu koncesji na rozpoznanie złoża oraz po przygotowaniu i zatwierdzeniu raportu geologicznego dla wybranego obszaru górniczego przejdziemy do przygotowania pakietu dokumentów niezbędnych do złożenia wniosku o uzyskanie koncesji na wydobycie. Kolejne kroki obejmują: wskazanie przez zespół ekspertów zasobów do przyszłej eksploatacji, opracowanie Raportu o Oddziaływaniu na Środowisko, przygotowanie Projektu Zagospodarowania Złoża określającego sposób udostępnienia i eksploatacji zasobów, wybór terenu przemysłowego oraz złożenie wniosku o udzielenie koncesji na wydobycie. Zdajemy sobie sprawę, że dalsze postępowania prowadzone przez organy samorządowe i administrację rządową mogą być wieloetapowe. Największym wyzwaniem proceduralnym jest synchronizacja wymogów środowiskowych, górniczych i planistycznych. Niemniej przykład takich projektów jak Siltech pokazuje, że droga od wniosku do koncesji nie musi trwać dekady, jeśli dokumentacja jest przygotowana rzetelnie. Spółka ma zabezpieczone środki finansowe na realizację procedur koncesyjnych – otrzymała już 4,5 mln zł pierwszych transz finansowania w ramach umowy z funduszem Global Tech Opportunities 31.

Czy w kontekście globalnych trendów odchodzenia od węgla spółka widzi długoterminową rentowność projektu?
Tak, i nie jest to wiara wbrew faktom. Wydobycie mogłoby wynieść od 12 do 25 tys. ton węgla energetycznego miesięcznie. W pierwszej kolejności planujemy sprzedaż węgla na rynku ukraińskim – dla producentów cementu, cukru oraz ceramiki. Ukraina po zakończeniu konfliktu stanie przed olbrzymim wyzwaniem odbudowy przemysłowej i będzie potrzebować lokalnie dostępnego węgla energetycznego. Jednocześnie rynek europejski – wbrew oficjalnym deklaracjom – wciąż absorbuje węgiel jako paliwo szczytowe i awaryjne. Rentowność projektu opieramy na trzech filarach: potwierdzonych zasobach geologicznych, rosnącym popycie regionalnym oraz efektywnym modelu wydobycia komorowo-filarowego, który minimalizuje nakłady inwestycyjne w stosunku do tradycyjnych metod ścianowych. Ostateczna ocena ekonomiczna będzie możliwa po sporządzeniu studium techniczno-ekonomicznego dla wybranego obszaru koncesyjnego.

Jak oceniacie obecne zasoby węgla kamiennego i brunatnego w Polsce oraz ich realną dostępność?
Słowa prezesa PSE „wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla" są diagnozą stanu obecnego sektora wydobywczego – i w tej warstwie nie są pozbawione racji. Problem nie leży jednak w geologii, lecz w organizacji wydobycia. Udokumentowane zasoby bilansowe złóż węgla kamiennego w Polsce wynoszą ponad 61 mld ton – to nie jest kraj bez węgla. Problemem jest to, że wydobycie przez ostatnie lata było realizowane głównie przez podmioty państwowe, z rosnącymi kosztami i malejącą efektywnością. W 2024 r. wydobycie węgla kamiennego w Polsce wyniosło ponad 40 mln ton – o ponad 5 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend jest jednoznaczny – ale nie wynika z braku surowca, lecz z modelu biznesowego, który nie zachęca do inwestycji. Prywatni inwestorzy mogą to zmienić.

eprasa.pl f3cd05fe88

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:
Biuro Ogłoszeń: **Wrocław**, ul. Świętego Antoniego 2/4
tel. 71/37-48-249, 71/37-48-132
Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Gazeta WROCŁAWSKA

BIURA W REGIONIE:

Jelenia Góra, tel. 797 607 853
Legnica, tel. 514 800 870
Syców, tel. 514 800 969
Lubin, tel. 514 800 969
Wałbrzych, tel. 502 499 983
Głogów, tel. 798 751 830
Świdnica, tel. 502 499 983

BIURA WSPÓŁPRACUJĄCE:

ARPRO Sp. z o.o. Al. Kasztanowa 20, tel.71/341-23-53
DAMAK'S ul. Kniaziewicza 23 B, tel. 71/341-07-87
EUROPARTNER Centrum Ogłoszeń Prasowych Wrocław, ul. Stefana Czarnieckiego 13, tel. 71/789-44-00 -03
PRESTIGE ul. Kościuszki 128a, tel. 693-693-737
SEBAMAR ul. Sienkiewicza 43, tel. 71/321-29-04
SUNPRESS Biuro Ogłoszeń Prasowych Plac Pereca 3 lok. 1 B, tel. 71/785-55-23

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

KUPIĘ udział w mieszkaniu 500185254.

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki hamulcowe - wymiana okładzin. Świdnica. www.metalowiec.com Tel. 728-493-565.

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie - kupię, 660-532-696.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty. Tanio! 502-974-900.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

PEŁNY remont mieszkań 665-939-825

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

HYDRAULICY taniej 694-724-672

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PORZĄDKOWE

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

REKLAMA 0011512438

BURMISTRZ NOWOGRODŹCA
59-730 Nowogrodziec, ul. Rynek 1
tel. 75 738 06 71, fax 75 731 64 16, e-mail: urzad@nowogrodziec.pl
www.nowogrodziec.pl bip.nowogrodziec.pl

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U z 2026 r., poz. 399 ze zm.) Burmistrz Nowogrodźca informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego przy ul. Rynek 1 w Nowogrodźcu w dniu 21.04.2026 r. zostały wywieszone **wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, użyczenia i dzierżawy.**

REKLAMA 0011512324

WÓJT GMINY JANOWICE WIELKIE
podaje do publicznej wiadomości informację o wykazach nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

Wykaz nr 1/2026 – działka gruntu nr 431/2 o pow. 0,2000 ha, obręb Komarno;
Wykaz nr 2/2026 – lokal mieszkalny nr 2 położony w budynku nr 85 w miejscowości Komarno;
Wykaz nr 3/2026 – lokal mieszkalny nr 1 położony w budynku nr 2 przy ulicy Robotniczej w miejscowości Janowice Wielkie;
Wykaz nr 4/2026 – lokal mieszkalny nr 2 położony w budynku nr 3 przy ulicy Demokratów w miejscowości Janowice Wielkie;
Wykaz nr 5/2026 – lokal mieszkalny nr 5 położony w budynku nr 24 przy ulicy 1 Maja w miejscowości Janowice Wielkie;
Wykaz nr 6/2026 – lokal mieszkalny nr 6 położony w budynku nr 31 przy ulicy 1 Maja w miejscowości Janowice Wielkie;
Wykaz nr 7/2026 – lokal mieszkalny nr 1 położony w budynku nr 71 w miejscowości Trzcińsko;
Wykaz nr 8/2026 – lokal mieszkalny nr 4 położony w budynku nr 10 przy ulicy Rudawskiej w miejscowości Janowice Wielkie;

Pełna informacja została zamieszczona na stronie BIP Gminy Janowice Wielkie: https://janowicewielkie.i-sisco.pl/

REKLAMA 0011511962

TERENY ROLNE

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

ODDZIAŁ TERENOWY WE WROCŁAWIU
Sekcja Zamiejscowa w Legnicy

OGŁASZA II PRZETARG – NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ
położonej w obrębie **Pęcław**, gmina **Pęcław,** woj. **dolnośląskie**
Przetarg odbędzie się w dniu 6.05.2026 r. o godz. 9:00 w siedzibie Sekcji Zamiejscowej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Legnicy, Al. Rzeczypospolitej 5

Lp.	Nr działki	Pow. [ha]	Położenie		Przeznaczenie w MPZP	Cena [zł]
			Gmina	obręb		
1.	135/16	3,0816	Pęcław	Pęcław	Dla nieruchomości brak jest obowiązującego Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. W obowiązującym Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Pęcław uchwalonym Uchwałą Rady Gminy w Pęcławiu nr XI/67/12 z dnia 30.01.2012 r., zmienionym Uchwałą Rady Gminy Pęcław nr XXX/240/2023 z dnia 14.06.2023 r. przedmiotowa nieruchomość posiada przeznaczenie: Symbol RU – tereny urządzeń produkcjii obsługi rolnictwa - linie elektroenergetyczne wysokich napięć ze strefą techniczną	1.320.000,00 zł

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie numer **WRO.WKUZ.LE.4240.48.2025.RM.** wywieszone w miejscach zwyczajowo przyjętych w dniach **21.04.2026 r. – 6.05.2026 r.** oraz na stronie internetowej www.kowr.gov.pl i stronie podmiotowej Biuletynu Informacji Publicznej KOWR (BIP).

WIĘCEJ INFORMACJI: Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa OT Wrocław, Sekcja Zamiejscowa w Legnicy, Al. Rzeczypospolitej 5, tel. 71 35 63 919 wew. 832, e-mail: renata.matys@kowr.gov.pl lub na stronie internetowej www.gov.pl/kowr

www.gov.pl/kowr

REKLAMA 0011512225

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY

1). Przedmiot sprzedaży: **Prawo własności do działki ewidencyjnej nr 495/21, obręb 0019, położonej w Wałbrzychu, ul. Ludowej, o łącznej powierzchni 0,0410 ha, zabudowanej budynkiem usługowym o powierzchni 347,00 m², dla której Sąd Rejonowy w Wałbrzychu, VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW nr SW1W/00051900/0.** 2). Określenie upadłego: **Justyna Wojnar, zam. 58-300 Wałbrzych, ul. Rejtana 8/3.** 3). Określenie Sądu i sygnatury sprawy: **Sąd Rejonowy w Wałbrzychu VI Wydział Gospodarczy Ul. Słowackiego 11 58-300 Wałbrzych, Sygn. Akt. SW1W/GUp/5/2024.** 4). Podstawa zbycia: **Postanowienie Sądu Rejonowego w Wałbrzychu, VI Wydział Gospodarczy z dnia 24 lutego 2025 r., Sygn. akt. SW1W/GUp/5/2024.** 5). Wartość oszacowania: **107.000,00 zł**, numer postępowania na sprzedaż: **VIII**, określenie ceny minimalnej: **32.100,00 zł.** 6). Termin złożenia oferty i zapłaty wadium: **19 maja 2026 r.** 7). Kwota wadium: **3.210,00 zł**, oznaczenie rachunku bankowego do wpłaty wadium i pozostałej części ceny: **Syndyk Michał Błaszczyszyn**; numer rachunku bankowego: **78 1020 5242 0000 2602 0643 8305.** 8). Termin rozpoznania ofert: **21 maja 2026 r., godz. 9:00**, miejsce rozpoznania ofert: **Kancelaria Syndyka**, termin ewentualnej aukcji: **21 maja 2026 r., godz. 9:15**, miejsce ewentualnej aukcji: **Kancelaria Syndyka**.

Pełne warunki sprzedaży oraz pozostałe informacje przekazywane są przez Syndyka masy upadłości Michała Błaszczyszyna (kom. 662 373 882) lub Pełnomocnika Syndyka Edwarda Stolarczyka (kom. 695 663 414), mail: kancelaria@syndycy.eu. Można również skontaktować się z wyżej wymienionymi osobami celem umówienia na okazanie przedmiotu sprzedaży.

Śledź i polub profil syndycy.eu na facebook(com), aby być na bieżąco ze wszystkimi postępowaniami na sprzedaż.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze komunikaty.pl

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”

Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapaść w ciągu miesiąca. Opozda wnioskowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurą oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrówce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. **(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gliniarz z metropolii
Stopklatka, 20:00
Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks
Super Polsat, 21:00
Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogowie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny
TVP 1, 21:20
Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar
TVN 7, 23:25
Ziemia jest niszczona przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

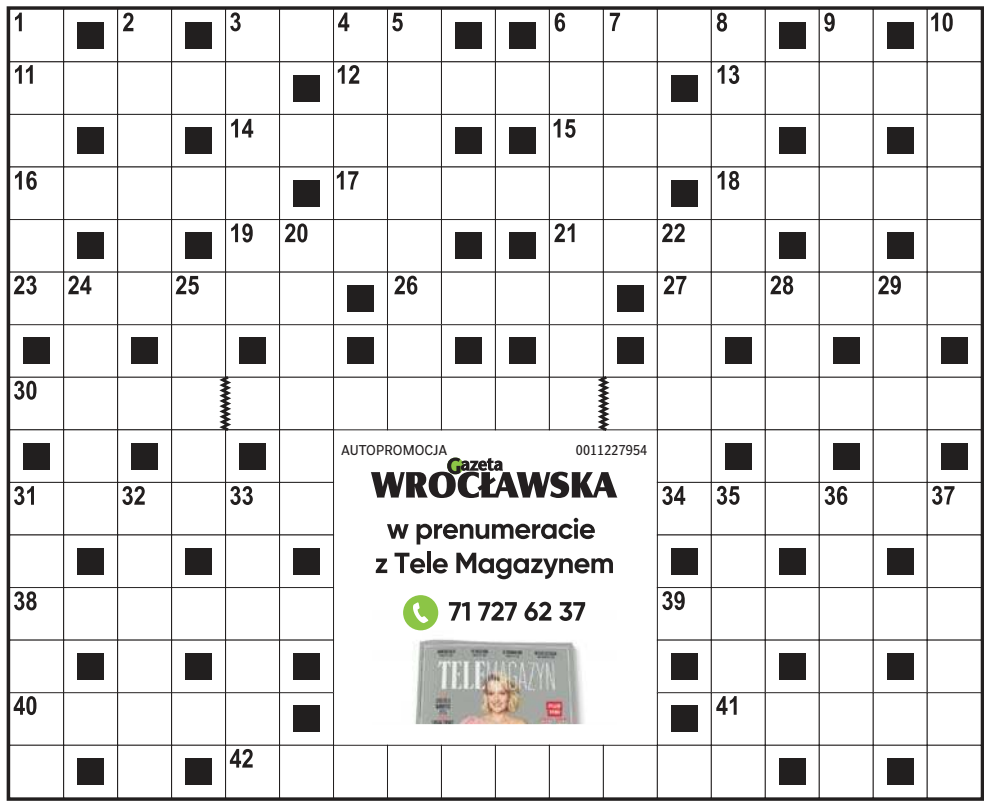

Poziomo:
3) dźwięk spod opon,
6) dawny Litwin lub Łotysz,
11) dzielnica Gdańska z katedrą,
12) podwyższenie dla mówcy,
13) jaka głowa, taki …,
14) człowiek nieokrzesany,
15) łupliwy minerał, łyszczyk,
16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
17) tłuszcz ze słoniny,
18) namiot w mongolskim stepie,
19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
21) przepływa przez Myślenice,
23) mężczyzna o ciemnych włosach,
26) miara ilości papieru,
27) metalowy uchwyt na bramie,
30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
31) weryfikowana przez praktykę,
34) wzorzec jednostki miary,
38) zwierzyniec niebieski,
39) ratunek dla rozbitka,
40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
41) zimą wcześnie zapada,
42) przeciwieństwo konkretu.

Pionowo:
1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
3) naramienniki munduru wojskowego,
4) cyngiel broni palnej,
5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
6) broń rdzennych mieszkańców Australii,
7) polski producent sprzętu AGD,
8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
10) antylopa z Czarnego Lądu,
20) mały kraj w Pirenejach,
22) lotnisko pod Krakowem,
24) jęczmień lub pszenica,
25) Henryk VIII…, król Anglii,
28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
29) model z fabryki Fiata,
31) odgłos kruszonego lodu,
32) przyspieszony po biegu,
33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
35) w parze z mieczem,
36) beta lub lambda,
37) bawi cudze dzieci.

ROZWIĄZANIE NR 59

A	■	K	■	S	A	R	N	I	E	O	C	Z	Y	■	K	■	Z
N	O	S	Z	E	■	E	■	T	■	Z	■	A	G	A	P	E	
E	■	E	■	K	O	N	T	R	O	L	A	■	M	■	N	■	S
M	A	N	A	T	■	O	■	K	■	P	L	A	S	T	Y	K	
I	■	O	■	O	■	N	A	R	O	Ś	L	■	H	■	O	■	O
K	O	N	T	R	A	S	T	■	■	L	A	T	A	R	N	I	K
■	S	■	A	■	S	■	U	Z	D	A	■	O	■	Z	■	D	■
E	K	S	P	O	N	A	T	■	■	Z	A	P	I	E	C	E	K
■	A	■	I	■	Y							A	■	P	■	A	■
P	R	O	R	O	K							Z	M	Y	S	Ł	Y
I	■	F	■	D	■							■	A	■	U	■	U
W	I	E	D	Z	A							B	Ł	A	Z	E	N
O	■	L	■	I	■							■	P	■	U	■	N
S	P	I	K	E	■							■	K	U	K	Ł	A
Z	■	A	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	I	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdziesz...

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykażesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

Gazeta WROCŁAWSKA
www.gazetawroclawska.pl

Redaktor naczelna **Maja Majewska**,
Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**,
Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**,
Dyrektor marketingu oddziału **Anna Bijak-Bednarska**

Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.)
50-073 Wrocław, **tel. 71 37 48 151, 71 37 48 100**
redakcja@gazeta.wroc.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203
Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl f3cd05fe88

Świątek, Fręch, Linette i Hurkacz zagrają w Madrycie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIC. **W Madrycie rusza turniej WTA 1000 na kortach ziemnych. We wtorek mecze zagrają Magdalena Fręch i Magda Linette. Potencjalną rywalkę poznała Iga Świątek, która na kort wyjdzie najprawdopodobniej w czwartek.**

W swoim pierwszym występie Świątek zmierzy się z reprezentantką Australii Darią Kasatkiną lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym. W pierwszej rundzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej. Mecz z Kasatkiną lub kwalifikantką rozegra najszybciej w czwartek.

Forma Igi bez zmian u Roiga

Jeśli nasza reprezentantka dotrze do ćwierćfinału, a musi wygrać trzy pojedynki, jej rywalkami na tym etapie mogą być Mirra Andriejewa lub Ukrainka Elina Switolina, z którymi niedawno zaliczyła porażki. W 1/8 finału wśród potencjalnych przeciwniczek 25-letniej tenisistki jest z kolei Linette, której uległa w drugiej rundzie w Miami.

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką ze wspomnianą Rosjanką Andriejewą. Dwa mecze w Niemczech były pierwszymi oficjalnymi spotkaniami pod wodzą nowego trenera Francisco Roiga.

- Na razie poznajemy się, więc daje mi przestrzeń, żebym mogła wszystko poukładać. Podczas meczów mam jasną wizję tego, co robić, ale czasami trudno to zrealizować, więc to nie był główny problem - powiedziała po występach w Stuttgarcie Iga.

FOT. JAKUB PIKULIK

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów

Cisza w sprawie Abramowicz

Świątek podkreśliła również poprawę w zakresie przejrzystości i skuteczności gry z głębi kortu, co w poprzednich turniejach nie było jej mocną stroną. - Myślę, że gra z głębi kortu miała sens. Czułam, że wiem, co robię, co nie zawsze było prawdą w poprzednich meczach. Biorąc pod uwagę szybkość, całkiem dobrze odbierałam też jej pierwszy serwis, więc to są plusy - dodała.

Na razie nie wiadomo, czy w Madrycie w boksie Świątek pojawi się jej psycholożka Daria Abramowicz, której zabrakło w Stuttgarcie. - Nie udzielamy informacji odnośnie obecności członków sztabu Igi w poszczególnych turniejach - przekazała w rozmowie dla serwisów Polska Press, Sportowy24 oraz i.pl Daria Sulgostowska, PR menedżerka Świątek.

Linette zmagania w Madrycie rozpocznie we wtorek od meczu z Amerykanką Robin Montgomery. Natomiast Fręch w pierwszym pojedynku zmierzy się z Czeszką Kateriną Siniakovą.

Ranking WTA. Czwarta lokata obroniona

Warto dodać, że Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Roiga może zagrać w półfinale.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów. Nadal z dużą przewagą prowadzi Białorusinka Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakiną. Fręch awansowała z 39. na 38. lokatę, a Linette spadła z 56. na 57. miejsce. Na najwyższą w karierze 118. pozycję awansowała Maja Chwalińska, która w niedzielę wygrała turniej WTA 125 w portugalskim Oeiras.

Hurkacz utrzymał pozycję, spadek Majchrzaka

W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz utrzymał 63. miejsce. Wrocławianin w minionym tygodniu odpoczywał po niezłym w jego wykonaniu turnieju ATP 1000 w Monte Carlo. Kamil Majchrzak, który w minionym tygodniu nie grał z powodu kontuzji kolana, osunął się z 72. na 74. miejsce. Liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner, który wyprzedza Carlosa Alcaraza.

Majchrzak wycofał się zwystępu w turnieju w Madrycie, powodem jest rehabilitacja kontuzjowanego kolana. W zawodach wystąpi natomiast Hurkacz.

©℗

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.**

Bayernowi w niedzielnym meczu ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

- To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki sposób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna - stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusen w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©℗

FOT. PAP/EPA

Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szanse na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.**

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak informuje „Mundo Deportivo" - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedna szansę

Hiszpańskie media podawały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda odrzucić ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone" Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjalnych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działać zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałaby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9". Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo".

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, zamierza - także jeszcze w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadczonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy". Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu.

eprasa.pl f3cd05fe88

WYNIKI LOSOWAŃ LOTTO

NIEDZIELA 19.04
Multi Multi (22):
4, 5, [7], 10, 13, 16, 20, 27, 30, 31, 34, 39, 44, 50, 51, 57, 63, 66, 67, 68;
Kaskada (22):
2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 13, 14, 16, 17, 18;

Mini Lotto:
4, 15, 20, 31, 42;
Ekstra Pensja:
9, 19, 21, 23, 32 - 3;
Ekstra Premia:
8, 15, 17, 18, 29 - 1

PONIEDZIAŁEK 20.04
Multi Multi (14):
1, 6, 13, 15, 16, 23, 25, 26, 28, 29, 32, [33], 38, 40, 49, 50, 53, 57, 61, 65;
Kaskada (14):
1, 3, 4, 6, 8, 9, 11, 13, 14, 17, 18, 22.

SPORT

www.sportowy24.pl

Do awansu trzeba jeszcze swoje wygrać

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Pięć meczów Śląska - 15 punktów do zdobycia. Ile potrzebne będzie do awansu? Sprawdziliśmy, jak to wyglądało historycznie na przestrzeni ostatnich 10 sezonów.

FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Efektownie do strzału składa się Przemysław Banaszak. Gola niestety nie było

Dziś Śląsk ma 51 punktów. To oczywiście zdecydowanie za mało, chociaż w 2016 roku drużyna, która zajęła trzecie miejsce, miała tylko o punkt więcej. Licząc jednak na bezpośredni awans - bez baraży - trzeba uzbierać zdecydowanie więcej oczek. Najłatwiej było w latach 2017-2018, kiedy to promocję do ekstraklasy dawało 58 punktów. Najtrudniej - przed rokiem, gdy będący na drugim miejscu Bruk-Bet Termalica miał aż 71 punktów. Jednak średnio wystarczają 62-63 punkty. To pozwala być najczęściej w pierwszej dwójce, chociaż daje jedynie 50-60 proc. szans. Pewna promocja to minimum 69 punktów.

Jeśli WKS będzie celował w 62 punkty na koniec, to potrzebuje ich jeszcze 11 (lepiej 12). To oznaczałoby minimum trzy (albo cztery) zwycięstwa w pięciu ostatnich meczach. Dziś Chrobry, który jest trzeci, traci do Śląska trzy punkty, ale ma gorszy bilans dwumeczu. Jeśli więc na koniec sezonu obie drużyny będą miały taki sam dorobek, to Wrocław będzie wyżej. Głogowianie musieliby mieć zatem jeden punkt więcej na finiszu, by wyprzedzić rywala z Dolnego Śląska. Blisko może być też Wieczysta, bo ma 44 punkty, ale jeden mecz rozegrany mniej. Ponieważ w meczach Śląsk - Wieczysta padły dwa remisy, o kolejności może decydować liczba bramek strzelonych na wyjeździe. Tu w lepszym układzie jest WKS.

Śląsk zagra teraz dwa mecze na wyjeździe - 25.04 ze Stalą Mielec i 1 maja z Górnikiem Łęczna. Potem 11 maja z ŁKS-em na Tarczyński Arena, a następnie wyjazdowo z Polonią Bytom (17.05) i przed własną publicznością z Pogonią Grodzisk Mazowiecki (24.05).

Pomimo remisu ze Zniczem Pruszków nie ma co narzekać na sportową formę wrocławian, chociaż oczywiście martwą stracone dwie bramki w meczu z rywalem z dołu tabeli. To znów wystawia wrocławskiej defensywie wotum zaufania, a przecież dobrze wiemy, że to formacja, na którą długo narzekaliśmy. - To był bardzo trudny mecz. Mocno walczyliśmy. W pierwszej połowie nie graliśmy tak, jak powinniśmy. Dla mnie ważne, że mamy punkt więcej niż przed meczem - powiedział po spotkaniu Ante Simundza, który przyznał, że na swoim poziomie tego dnie nie zagrał Piotr Samiec-Talar. Problem w tym, że spoglądając na ławkę rezerwowych, nie bardzo było już na kogo go zmienić. - Jeśli masz zawodnika, który może zmienić obraz meczu jednym zagraniem, to musisz na nie poczekać - słusznie zauważył trener. - Jesteśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy. Nie będziemy analizować, z kim straciliśmy punkty. Ważne jest to, ile możemy jeszcze ich zdobyć, i na tym się skupiamy - dodał.

Problemem wydaje się forma napastników. Damian Warchoł kolejny raz nie załapał się nawet na ławkę rezerwowych. Przemysław Banaszak może nie notuje drastycznej obniżki swojej dyspozycji, ale z pewnością brakuje mi skuteczności. Czegoś, co było jeszcze kilka tygodni jego dużym atutem. To był czwarty mecz Banaszaka bez trafienia do siatki. W tym sezonie nie miał jeszcze takiej przerwy. Słabiej zaprezentował się wchodzący z ławki Timotej Jambor, który miał mocne wejście do drużyny, ale dziś nie jest już tak efektywny. Gdyby zresztą trzymać się suchych statystyk, to Słowak strzela dla Śląska gola średnio co 193 minuty (dwa gole w ośmiu meczach), a Warchoł - co 130 minut (siedem goli, 22 meczów). - Timotej to zawodnik, który może grać na długie piłki i przeciwko niskiemu blokowi defensywnemu. Luka Marjanac grał ze Zniczem na dobrym poziomie, dlatego zmieniłem Przemysława Banaszaka. Liczyłem, że Jambor da nam więcej między liniami. Zgadzam się, że mógł dać więcej - tłumaczył swojego piłkarza Simundza.

Warto odnotować debiut w pierwszej drużynie 18-letniego Krystiana Rostka, wychowanka AP Oleśnica. Ani mi minuty nie zagrał natomiast kolejny raz Adam Ciućka. Tak samo było tydzień wcześniej w Warszawie, gdzie Śląsk ograł Polonię aż 4:0.

- Patrząc z zewnątrz, łatwo powiedzieć o tym, żeby młody zawodnik dostawał szanse regularnie. My go obserwujemy, on występuje w drużynie rezerw. Ważne jest to, że Adam, Oskar Wojtczak, Dorian Markowski czy Krystian Rostek naciskają na starszych kolegów. Dzięki temu mogą wywalczyć miejsce w składzie - opisał sytuację Ciućki Ante Simundza.

©℗

Do Paryża przez Olsztyn. Startują mistrzostwa Polski w pływaniu

PAP
sport@gazeta.wroc.pl

Dziś w Olsztynie rozpoczynają się mistrzostwa Polski w pływaniu, które będą kwalifikacją do mistrzostw Europy w Paryżu.

Do startu w Olsztynie zgłosiło się 586 zawodników - 221 kobiet i 365 mężczyzn - reprezentujących 106 klubów. Będą rywalizować o medale i kwalifikacje na najważniejsze międzynarodowe imprezy - mistrzostwa Europy seniorów w Paryżu (10-16 sierpnia) i ME juniorów w Monachium (7-12 lipca).

- Najbliższe dni będą kluczowym sprawdzianem formy dla naszych czołowych zawodników. Minima na mistrzostwa Europy wypełniła już liczna grupa, ale jesteśmy przekonani, że w Aquasferze dołączą kolejni. Będziemy też uważnie przyglądać się młodym pływakom, walczącym o kwalifikację na mistrzostwa Europy juniorów – zapowiedziała, cytowana w komunikacie przesłanym PAP, prezes Polskiego Związku Pływackiego Otylia Jędrzejczak.

Organizatorzy spodziewają się udziału całej krajowej czołówki, m.in. Katarzyny Wasick, która na otwarcie zawodów popłynie na swoim koronnym dystansie - 50 m stylem dowolnym.

©℗

Kolejny krok w drodze do obrony tytułu. Zagłębie pokonało MKS Gniezno

JG
sport@gazeta.wroc.pl

Szczypiornistki Zagłębia Lubin pokonały MKS Gniezno 29:19 i utrzymały dwa punkty przewagi nad MKS-em Lublin.

Drużyna Bożeny Karkut nie dała szans ekipie z Gniezna już do przerwy prowadząc różnicą sześciu bramek. Skuteczność to jedno, ale bardzo dobrze w bramce spisywała się Barbara Zima. Początek drugiej części spotkania Zagłębie wygrało 4:1 szybko powiększając przewagę. Na kwadrans przed końcem było 19:12, a w 50. minucie już 23:13. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 29:19. Najwięcej bramek dla miejscowych zdobyły: Kinga Grzyb i Natalia Janas (po sześć).

To zwycięstwo oznacza, że lubinianki utrzymały dwa punkty przewagi nad goniącym je MKS-em Lublin i wciąż są na prostej drodze do obrony mistrzowskiego tytułu.

Niestety, z walki o podium wypisał się KPR Gminy Kobierzyce, który uległ Piotrcovii 28:30.

FOT. SUPERLIGAKOBIET.PL/MAT. PRASOWE

Bramkarka Barbara Zima zaliczyła dobre spotkanie

Do końca sezony zostały jeszcze cztery kolejki. 2 maja w Lubinie oglądać będziemy derby Zagłębie - KPR Gminy Kobierzyce, natomiast na koniec sezonu „Miedziowe" podejmować będą MKS Lublin. Czeka nas zatem emocjonujący finisz rozgrywek.

PGE SUPERLIGA - GRUPA MISTRZOWSKA
KGHM MKS Zagłębie Lubin - Enea MKS Gniezno 29:19 (13:7)

Zagłębie: Zima , Maliczkiewicz. Piotrowska - Jakubowska 2, Fernandes 2, Cavo 1, Grzyb 6, Janas 6, Cesareo 1, Drabik 4, Cardoso 1, Pietras 2, Fraga , Kochaniak 2, Matieli , Jureńczyk 2.

MKS: Hypka, Krupa-Chlebik, Konieczna - Cygan 5, Lipok , Rocha , Łęgowska 2, Nurska , Fegic 2, Bartkowiak 4, Szczepanik , Tanaś, Musiał, Wabińska 1, Głębocka 3, Kuriata 1.

1. KGHM Zagłębie Lubin	24	65	+196
2. PGE MKS Lublin	24	63	+156
3. Krasoń MKS Piotrcovia	24	48	+62
4. KPR Gminy Kobierzyce	24	34	-+26
5. Piłka Ręczna Koszalin	24	30	-100
6. Enea MKS Gniezno	24	28	-1

Następna kolejka: MKS Gniezno - MKS Piotrcovia (22.04; godz. 20:30), Piłka Ręczna Koszalin - Zagłębie Lubin (26.04; godz. 16); KPR Gminy Kobierzyce - MKS Lublin (26.04; godz. 16).

©℗

eprasa.pl f3cd05fe88